

Organ Spółki Wydawniczej — Wychodzi dwa razy na tydzień.

ROK IV

KURYTYBA, DNIA 31 STYCZNIA 1923.

Nr. 9.

Adres dla listów: — Curytyba, Caixa Postal 155 — Adres Redakcji: Curytyba, Avenida: Dr. Jayme Reis 115. — Paraná, Brasil.

ODWET.

(Pena de Talião).

Naród niemiecki podnosi obecnie uroczysty protest przeciwko zajęciu bogatego zagłębia węglowego nad rzeką Ruhr, przez Francuzów i Belgijczyków.

Przed sejmem Rzeszy (Reichstagem) w Berlinie tłum dwudziestotysięczny szalał z oburzenia na Francję za to, że zmusza dłużnika do zapłacenia odszkodowania.

Narody cywilizowane czują dotąd przyjaźń i sympatię dla Francji i od wybuchu wojny wywołanej przez prowokację germańską w r. 1914. aż do tej chwili nieokazują się nieżyczliwe dla polityki francuskiej.

Niemcy skarżą się przed światem na brutalność, gwałt i zamach, którego padli ofiarą.

Leć świat dobrze wie, że Niemcy nie mają prawa mówić o niesprawiedliwości i brutalności. Jeszcze świeżo stoją w pamięci świata ciężkie warunki, jakie na pobitą Francję nałożyły Niemcy po wojnie r. 1870-71. A już na wieczne czasy utkwiła w pamięci rodzaju ludzkiego barbarzyństwa, spustoszenia, łupieżstwa, pożogi, okrucieństwa i morderstwa, jakie wojska niemieckie popełniały w okolicach francuskich i belgijskich w owych strasznych dniach, w których szła niemiecka (furore teutonico) i wystrzone bagnety germańskie niemiłosiernie przelewały krew w bitwach nieprzyjacielskich.

Jeszcze do dziś dnia drży z

przerażenia serce ludzkie na wspomnienie tych potwornych zbrodni; zdawało się w tej ostatniej wojnie, że w postaci Niemców, zmartwychwstali barbarzyńcy, którzy z gromem i błyskawicą w ręku idą do boju, niszcząc wyrwijając, gniotąc przed sobą wszystko jakby żelaznymi obcęgami, pustosząc przytem pola i niwy, paląc śpiącherze, bezbronne wioski, otwarte miasta. a co pozostało to zdeptały kopyta koni, zniszczyły strzały armatnie ogniem, a reszty dopełnił miecz.

Były na świecie dwa potopy: biblijny, według którego woda zalała wszystko i potop wojny wszechświatowej, potop krwi!

Przerażająca ta wojna zaczęła chwaleć 20-go wieku!

Niemieckie hordy wyroły się z Czarnego lesu w Badenji i dysząc krwią i zemstą, zalały kraj bogaty, upranny, pokryty falującymi zbożami, spowity w kłębach dymu z licznych fabryk, pełen bibliotek, szkół, uniwersytetów, katedr, kościołów, które runęły w gruzy pod ciężkimi ciosami ich artylerji.

Prawo Boże i pełna pokoju naukę Zbawiciela Jezusa Chrystusa, podeptały zwyciężkie wojska najeźdźców.

Cesarz Wilhelm II. chciał zawiądnąć światem drogą krwi, tyranji, pożogi i zagubą dziesiątków tysięcy bezbronych dusz.

Lecz w tej okropnej tragedji rodzaju ludzkiego wybuchnął najejchanej Francji i Belgji duch bohaterki, który ogarnął wszystkich począwszy od prostego żołnierza, który ze śpiewem hymnu ojczystego na ustach

szedł na śmierć radosną aż do najbiedniejszej niewiasty, która poprzec płomienie, drogą zoraną granatami i zapowietrzoną trującymi gazami szła naprzód, aby zabrać i unieść rannych pod opiekę Czerwonego Krzyża, gdzie niknie pojacie ojczyzny, a wszechwładnie panuje zasada ogólnego miłosierdzia ludzkiego.

Wojna ta przeraziła świat, bo wydzwoniła mu godzinę zaguby i pożaru, począwszy od biednej łodzi rybackiej na wodach morskich, a skończywszy na zniszczeniu na ziemi, któremu nie oprzeć się nie mogło.

Całe dywizje wojsk potonęły w morzu łez i krwi.

Świat przemienił się w skały Kaukazu, a ludzkość w spętanego Prometeusza szarpanego przez sępa strasznej wojny.

Obeonie wołają przerażone narody: Germanjo wstań i chodź!

Zażuj za błędy popełnione!

Cierp za swój nierozum i zbrodnie!

Płać długie odszkodowania!

(„Republika“, z 23-50 stycznia 1923 roku, artykuł P. Sebastião Parana).

II WALNY ZJAZD ZWIĄZKU KATOLICKICH SZKÓŁ POLSKICH „Oświata“.

Ciąg dalszy

Najlepszą bronią na wszelkiego rodzaju zarzuty, zaczepki lub obelgi ze strony antychrześcijań-

skich przeciwników jest stała i twarda dana organizacja. Aby wykazać więc działalność dotychczasową naszego Związku i stopień jego rozwoju, zestawiliśmy następujące dane:

»Do Związku Katolickich Szkół Polskich «Oświata» przyłączyły się 34 towarzystwa społeczno-oświatowe i 12 stowarzyszeń religijnych, razem 46 organizacji o 1511 członkach i członkiniach. Członków bezpośrednich i wspierających zapisało się 396, członków - założycieli 4.

Razem Związek «Oświata» liczy 1911 członków.

Szkół świeckich, należących do «Oświaty» jest 24, do których uczęszcza 920 dzieci; szkół Sióstr Rodziny Maryi i Miłosierdzia jest 17. Do nich uczęszcza 2120 dzieci. Razem kształci się w szkołach «Oświaty» przeszło 3000 dzieci.

Mimo że wiele szkół zaopatruje się w podręczniki i materiały szkolne bezpośrednio, wysłano jednakoż na zamówienia i prawie że bezinteresownie przeszło 1400 książek szkolnych, około 4,500 zeszytów wszelkiej wielkości i jakości, 26 map polskich i brazylijskich, 27 tablic królów i poetów polskich i różne inne przedmioty naukowe jak: pióra, tablice, rysiki, ołówki, bibuły i t. p.

Prócz tego pośredniczono kilkakrotnie w sprawach szkolnych i teatrów amatorskich, wypożyczaniu kostiumów, sprowadzaniu książek dla bibliotek prywatnych i t. d.

W celu szerzenia oświaty poza szkolnej urzędowo roku zeszłego trzy szkółki wle-

Czwetelnicy „Ludu“

Na tych samych warunkach przedplaty co dawniej wychodzi nasza gazeta

„LUD“ dwukrotnie tygodniowo

od Nowego Roku. Przysporzyło to wiele pracy całej Redakcji i drukarzom, lecz chcąc obeszcznia naszym P. T. Czytelnikom najnowszymi wiadomościami ze świata sprawiła, że nie cofaliśmy się przed tą ołtarzą. Z tego względu liczymy na tem większe zainteresowanie się naszą gazetą i jednanie jej nowych czytelników. „Lud“ wychodzi teraz WTOREK I PIĄTEK KAŻDEGO TYGODNIA i zostaje rozesłany punktualnie najbliższymi pocztami wszystkim czytelnikom. Nie od nas więc zależy niedokładności przy dostawie gazet. Obeiramy drogę pocztą jako najpowszejszą lub drogą agentów i pośredników. Lecz jeżeli ktoś nie ma dobrej woli, albo jest opieszalszy i leniwy w trosce o swoją gazetę, nie dziwne, że go nie dochodzi regularnie lub w stałe marzym, spowodowana i zmiana. RODAJCY PILNUJcie ZATEM I DBAJCIE O SWĄ GAZETĘ!

Wszystko wskazuje, że z wiosną zacznie się jakiś nowy ruch w Europie, w którym i nasza Polska odegra swą rolę; czytając zatem gazetę „Lud“, bracie, sobie dobrze zdaj sprawę z wszystkiego bo w dalekich odgłosach i stutkach wszystko co się dzieje w Europie i w Brazylii się później odbija.

CZYTAJCIE „LUD“!

czorowe; jedną dla ohtopców pod kierownictwem zarządu, drugą kierowała p. Ficińska i trzecią dla amatorów muzyki pod kierownictwem księdza Jana Rzymelki. Oczywiście, że największem powodzeniem cieszyły się wykłady muzyki, które nijednemu uczestnikowi dopomogły do udoskonalenia (się w tej sztuce

SIEROTY.

POWIEŚĆ Z NIEDAWNYCH CZASÓW

93

Jadwisia stanęła czoła w pasach; nie wie czy stać, czy iść dalej.

Góralik zaś uśmieje ją za rękę i pyta:

— Czy pani nie odrzuca mnie? Czy pani chce być moją żoną?

Jadwisia zatrzymała się i spoglądając na niego, mówi:

— Czy pan nie będzie żalował? Niech pan pamięta, że jestem prostą dziewczyną...

— Niech pani tego nie mówi, bo wszystko co pani o tem powiedzieć może, nie zrobi miłe wrażenie w moim sercu.

O jedno tylko proszę i błagam: Czy serce pani uczuwa choć trochę miłości dla mnie i czy pani ufa, że małżeństwo ze mną będzie dla pani szczęściem?...

Jadwisia patrzyła na niego, jakby do głębi serca żałując mu chciał, a on drzący był:

— Tak, czy oie?

Chwilę jeszcze trwało milczenie a potem Góralik słysząc ciche, dręcym głosem wyspowiada:

— Tak.

Fala krwi uderza do głowy Góralikowi; czuje się tak bardzo szczęśliwy, że nie zdaję jest powiedziane więcej, jak kilkakrotnie:

— Dziękaj pan, serdeczne dzięki!...

— Dwoje szczęśliwych ludzi idzie ku domowi. Szczęście od nich bije, śmieją się im wiarze, śmieją oczy.

Francet spoglądający ich, pojął, że musiał się stać coś nadzwyczajnego i pyta:

— Mówcie mi, co was tak uczęszcza, bo i ja chciałbym się z wami radować.

— Oto moja narzeczoną — odpowiada Góralik, wskazując na Jadwisia.

Francet się uśmiecha i całuje siostrę w czoło a ścisła Góralika.

— Niech wam Bóg błogosławi bo oboje na to zasługujecie.

Potem Góralik z Jadwisią udali się do matki. Sali rozmawiali, a tyle rzeczy mieli sobie do powiedzenia i tak byli zajęci sobą, że nawet nie zauważyli podziwianych przechodzących. Do z niemi szło szczęście; jak słońce i opromieniało ich świat cały i około.

Matowa rozczuliła się do głębi; gdy oboje przed nią ukłękli i o błęgo gławieństwo poprosili. Położywszy drzące ręce na ich głowach, wzniósł oczmienniciele oczy ku niebu i długi czas modlił się, sprasząc łaskę Boga dla tych dwojga utracanych dzieci...

102. »Bodaj cię ziemia pochłonęła!«

Grudzień tego roku był bardzo mroźny, śnieg padał obficie i pokrywał ziemię grubą warstwą. Bywały dni w których śnieżyce przeszkadzały kolejom w zwykłej jeździe. Nad szynami widać było setki ludzi, zajętych odfryzowaniem śniegu z toru kolejowego. A cresso zdarzyło się, że wiewiorem śnieg z toru ustrąsnił, a szyniarz już znowu droga była rasypana. Najstarsi ludzie nie pamiętali takich śniegów i mówili że rok następny bardzo będzie urodzajny. Przypomnieli sobie inne lata obfite w śnieg i zdawało im się, że zawsze po takiej zimie nastawał rok z bogatym żniwem.

Ziemia się pod śniegiem dobrze wygrzeje, a znowu ma czas w ciepłe zawiązać się dobrze, więc gdy wiosenne słonko stopi śnieg, zboża krótko wyrosną, zpod ziemi i bulnie rośnie. Pan Bóg jest najlepszym gospodarzem

Nauczyciel Korpak należał do tych, którzy się na rzeczy śnieżne gniewali. Mógł się bowiem zaledwie przekopać do Mysłowic a żyła piaszka stała się w nim już porządnią żyłą. Ani dnia niemal nie zdolał bez trunku wytrzymać.

Mieszkańcy wsi postarali się z tego powodu u wyższej władzy. Inspektor zjechał na przesłuchanie i zbadał sprawę dokładnie, oświadczył nauczycielowi, że tak daleko postępować nie może. W kilka dni potem nadszedł list, w którym rełencja zgodziła mu utratę posady, skoro się nie poprawi.

Ale Korpak jakby się jeszcze więcej zaważył w hucniebym nęgu Zarząd tego samego dnia pod wieczór jak poszedł do Mysłowic, tak nie wrócił, aż dopiero na drugi dzień wieczorem Dzieci nęzastawcy nauczyciela w domu, rozbiegły się po wsi, rozpowiadając:

Zarząd szkolny zabrał się natychmiast i wysłał ponowne żalenie do władzy. Znowu zjechał inspektor a w dwa dni potem otrzymał Korpak zawiadomienie, że od Nowego Roku posadę traci i innej nie otrzyma.

— Wszystko mi jedno, — krzyknął, przeczyłaby wam pismo, — przedaję czy później byłbym tak rzucił ten psi chleb.

Było to w końcu listopada.

Odąd nie było rady na pana nauczyciela. Zaniebyszał się w obowiązkach z mieszkaniami się kłóci, dzieci bił bez potrzeby, a przedewszystkiem zapijał się w domu i w Mysłowicach.

Nie trwał się o to, co będał, bo liczył na pieniądze ojcowskie. Jedni tylko go kłopotali, a mianowicie, że razem z przyjaciółmi swoim Miśońkiem nie mogli wysukać sposobu na zgubienie lub pchanie Cholewika.

Miśońek był już kilka razy w Dąbrowie; dowiedział się, gdzie Cholewik pracuje, zapoznał się z robotnikami z tej samej kopalni, wypytwał ich o Cholewika, szcując na wyki, o który by mu

się udało zapędzić się na niego; lecz dotąd wszystkie zachody były daremne.

— Ojłowca, — strofował go Korpak, — stary są, bo wiesz przecie, że na Nowy Rok tracę posadę. Wtedy by mi się najwięcej pioniędza ojcowskie przydały.

— Wiesz o tem i robię, co mogę, ale trudno sprawa idzie. Cholewik jest porządny człowiekiem, którego w niczem dopadł nie można.

— Zgabił mnie, jeśli czego nie wymyśli. Głupia głowa moja nie ustąpi, a ja będę czekał lata na groźbę. Choćby rodzice nawet na Cholewika się zgodzili, obawiam się, że od takiego szwagra nie mogę się niczego dobrego spodziewać. Będzie on ojca podburzał, ażeby mi majątku nie wydał. Koniecznie go trzeba na bok usunąć.

Wtedy Miśońek spojrział na niego i rzekł:

— Przecież nie obcesz, abym go zagłuszył? W takie rzeczy się nie wdaję, bo to niebezpieczne. Nie myślę tu pod topór nędstawid albo całe życie w więzieniu spędzić.

— Ktoś mówi o tem? — odpowiedział Korpak.

— Potem obaj zamilkli i dmuchając dym z cygar pod oko cony suft szynkowni, przez chwilę siedeli w milczeniu.

Korak był zły na przyjaciela, że tak oiegrubnie o rzeczy się bierze i nie miał ochoty dalej z nim rozmawiać.

Ważną sprawą gazeta ze stałą i zaczęła czytać wiadomości. Miśońek zaś gwił zdając, kreśląc po stole ołówkiem literę I, rysował zwierzęta, do czego miał wielki talent. Później wstał i poposeł do innozo stołu, gdzie lekko siodzali znaćmi. Wnet zaczął z nimi otywiona pogawędka, wśród której wspominał o Korpaku.

Wtem do szynkowni wszedł sydz ze Bostnowca i prosto podszedł do Miśońka.

— Mam do pana interes, — rzekł.

— Jak się macie, panie Feinbube, — odpowiedział Miśońek. — Jak interes, zaraz mi się oczy śmieją. Mogę przy nim dużo zarobić?

— Chodzi mi o stargę na pewnego handlarza z Mysłowic. Dostawiam mu papierosów, a on mi niechce zapłacić.

— Cemu nie zapłaci?

— Mówi, że nie zapłaci mi wcale, a jeżeli go zaskarżę, to mułe poda do sąndarmów o przemytnictwo. A ja się nie potrzebuję niczego; będ, bo ja jego papierosów nie szwarcuję, tylko kazał ocieć.

— Panie Feinbube nie kłamię, — przerwał mu Miśońek; — wyrzyście tam co ocieć.

— Pan małe nie wierzy, — oburzył się sydz, — a ja pana przysięgam, że ja owar ocieć, a ten opowierze mi teraz oheć pokrzyżuję. Napizacie mi stargę na niego Dam wypłacić i zapłacić co będziecie żądali.

Miśońek nie mówiąc ani słowa wstał i podszedł do stołu, przy którym Korpak siedział, usiadł wydobyl papier i zaczął pisać.

Zid ramowil p'wa dla niego, a potem przez ramie piaszące patrzył, co pisał.

Wkótóce stargę była napisana, pan Feinbube ją podpisał i zabrał, ażeby oddał na pocztę.

— Ile wam się należy? — zapytał — potem nie zrobicie tańco, bo ja biedny sydek.

— Bogatszy ty, panie Feinbube, niż sta takich, jak ja.

— Pac Miśońek żartuje — odparł sydz — Cóż ja? Zyd zawsze biedny, a pan jest panem, bo łatwo i lekko zarobi wielki pieniędz Dam pół rubla...

— A ty skąpy tydzie — zawrzał Miśońek, oddaj pismo, za pół rubla nie mogę.

— Rześódziensiąt kopiejek.

— Nic, poniej półtora rubla nie dam.

Ciąg dalszy nastąpi.

Szkółka muzyki trwała blisko cały rok 1922. Co do wspomnianych szkółek wieczorowych dla chłopców i dziewcząt o mimo poświęcenia się prelegentów napotykały one na tak małe zrozumienie że po niespełna 4 miesiącach dla braku uczniów przestały istnieć, z czego można wnioskować, że Kurytyba nie jest odpowiednim terenem dla tego rodzaju szkół wieczorowych. Doświadczony tego zresztą i inne organizacje.

Aby ogółowi dać pewne pojęcie o budowaniu się nowoczesnej Polski i zainteresować go tak żywotnymi jej sprawami urządzono w Kurytybie i po kolonjach 18 odczytów o współczesnej Polsce. Z odczytów tych 13 przypada na Ks. Jana Rzymekę i 5 na Ks. Stanisława Piaseckiego.

Z Biblioteki Wędrownej wysłano w tym samym celu 12 kompletów, każdy w innym kierunku. Biblioteczki są miłymi gośćmi na każdej kolonii i niemato przy czynią się do rozbudzenia czytelnictwa wśród najdalszych kolonii polskich.

Wogóle książnica »Oświata« liczy obecnie około 1000 różnorodnych książek, broszur, czasopism, map i atlasów.

Biblioteka składa się z różnych działów i poddziałów, jak: 1) Biblioteki Podręcznej o 150 dziełach naukowych; 2) Biblioteki Publicznej na Kurytybę, która się rozpada na działy: beletrystyczny, dla młodzieży i dla dzieci, razem o 300 dziełach; 3) Biblioteki wędrownej o 400 książkach i broszurach; 4) Biblioteki Naukowo-rolniczej o 45 dziełach; 5) Biblioteki podręczników szkolnych o 50 numerach; dalej licznych czasopism polskich, brazylijskich i innych, tak naukowych jak beletrystycznych; 20 map geograficznych, w tem 7 map polskich o wielkich rozmiarach i naciąganych na płótno, wreszcie 2 wielkich atlasów (Romer'a i André'ego).

Bibliotekę Publiczną na Kurytybę otworzy się za kilka tygodni, gdyż z powodu nawału pracy nie zdano jeszcze ukończyć odpowiednich przygotowań. Popyt na książki jest wielki. Nowością jest świeżo zaprowadzona »biblioteka dla dzieci«, która już sobie pozyskała sporo amatorów z naszego świata dziecięcego.

Mamy nadzieję, że skoro otrzymamy przesyłki książek z Warszawy i Krakowa, będące na wystaniu, w drodze lub znajdujące się w urzędzie oelnym Paraguaru, będziemy mogli urządzić Bibliotekę Publiczną na większą skalę.

Dotychczas wysłano na rachunek księgarni warszawskich i krakowskich przeszło 3.000.000 marek polskich, nie wliczając w to znacznego cła, którym rząd tutejszy obłożył niektóre przesyłki. C. d. n.

Wiadomości.

Z POLSKI.

GŁOSY W POLSCE O NOWYM PHEZYDENCIE RZECZYPOSPOLITEJ STANISŁAWIE WOJCIECHOWSKIM.

Stanisław Wojciechowski, obrany prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej ma 53 lata. Urodził się roku 1868 w Kaliszu i tamże uczył się w szkole gimnazjalnej. Nauki wyższe rozpoczął w szkole uniwersyteckiej w Warszawie, lecz musiał je przerwać i uciekać z kraju bo groziło mu aresztowanie za tajemną działalność wśród robotników. Kilka lat tułał się po Szwajcarii, Francji i Anglii, aż wreszcie wrócił do kraju pod przybranym nazwiskiem. Zamieszkałszy w Wil-

nie, pracował tam w »polskiej partii socjalistycznej«, której był członkiem i jednym z założycieli. Po kilku latach pojechał znów do Anglii z kądem roku 1906, gdy nastąpiła nieco większa wolność pod panowaniem rosyjskim, powrócił jawnie do Warszawy. Tu, odsunawszy się już trochę od socjalistów, zajął się gorąco krzewieniem spółek sklepowych i wogóle spółdzielczych i pracując »pierać«, wydawał przez długi czas gazetę p. n. »Społem«, będąc jednocześnie kierownikiem związku spółek sklepowych. Po wybuchu wojny z Niemcami został członkiem głównego komitetu obywatelskiego w Warszawie, który opiekował się ludnością. Przed wejściem Niemców do Warszawy wyjechał do Rosji i wraz z innymi działaczami polskimi brał udział we wszelkich sprawach, które dotyczyły wygnanych tam Polaków. W połowie roku 1918 powrócił do kraju, a w styczniu roku 1919 został polskim ministrem od spraw wewnętrznych i na tym urzędzie przebył prawie półtora roku. Przez ostatnie dwa lata był profesorem w wyższej szkole w Warszawie, a w polityce szedł razem z P. S. L. z polskim stronnictwem ludowym Piast.

Mowa Prezydenta.

Nowy prezydent Rzeczypospolitej Polskiej wydał w dniu 20 grudnia następującą odezwę do całego narodu:

Polacy!

Bogu Wszechmogącemu i tobie narodzie polski, ślubowałem ustawy konstytucyjnej (czyli praw naczelnych Polski) przestrzegać i bronić, dobru powszechnemu wiernie służyć. Poprzednik mój — pierwszy prezydent Rzeczypospolitej, Polskiej, s. p. Gabriel Narutowicz — poległ z ręki opętanej szaleńcem nienawiści. Ponury cień padł na odradzające się państwo Polskie, na moralne podstawy naszego życia zbiorowego. Nienawiść wytwarza niepokój i nieład, rujnuje życie rodzin i państwa.

»Rzeczpospolita swoją dostojność i moc czerpie przede wszystkim z cnót i pracy swoich obywateli. Proszę Boga Wszechmogącego i siebie narodzie polski, abyśmy zdołali usunąć z uczuć i czynów naszych zło długoletniej niewoli i wojny, godnie wykonać testament naszych przodków, zbudować jedną, niepodzielną, Rzeczpospolitą, silną miłością i pracą swoich obywateli, pod opieką praw, przez nich ustanowionych.

Wszyscy bez różnicy mejmy w pamięci słowa Adama Mickiewicza: »O ile polepszy się dusze wasze, o tyle polepszy się prawa wasze«. Ślubujmy dawać w życiu publicznym (to jest w sprawach i działaniach dotyczących ogółu) wyraz utajonej tęsknoty do braterskiego spółdziałania dla dobra wszystkich. Najpilniejsza potrzeba to (trwały rząd, silny zaufaniem sejmu, i skarb wypelniony podatkami obywateli. Zaden gieniusz jednostki, żadna dyktatura bez was i za was tego nie zrobi. Zrobić to może zgodny wysiłek całego narodu. (To znaczy, że utworzył rząd silny i naprawił skarb zrujnowany można tylko zgodnym wysiłkiem całego narodu, nie zdoła zaś tego zrobić jeden człowiek, choćby miał jak największy rozum i jak największą władzę).

W imieniu Rzeczypospolitej wołam do was, obywatele: skłaniajcie się do zgody w sprawach dobra powszechnego, ona jest pierwszym warunkiem

wiernego wykonania ustawy konstytucyjnej, uzdrowienia życia gospodarczego i wychowania obywateli, godnych imienia polskiego.

PLAGA KRADZIEŻY W PORCIE HAMBURSKIM.

»Frankfurter Zeitung« donosi z Hamburga, że życie gospodarcze tego miasta jest poważnie zagrożone. Mianowicie zagraniczne towarzystwa okrętowe zagroziły bojkotem portu hamburskiego, a to z powodu licznych dokonywanych tam kradzieży, które w ostatnich czasach przybrały wprost katastrofalne rozmiary.

W zrozumieniu niebezpieczeństwa, wezwał wydział robotniczy w Hamburgu do bezwzględnie donoszenia o najmniejszej kradzieży, aby tym sposobem zapobiedz zamachom na gospodarcze życie miasta. I Polska jest temi kradziejami mocno zaniepokojona, bo mnóstwo towarów do Polski i z Polski przechodzi przez port w Hamburgu.

UPADEK KOMUNIZMU.

Na ostatnim posiedzeniu komitetu komunistycznego w Piotrogradzie stwierdzono, że partii komunistycznej w Polsce grozi zwłnięcie. W związku z tem postanowiono cofnąć dawne polecenia dla komunistów w Polsce, a przesłać im nowe bardzo »przystosowane do nowej polityki wewnętrznej rządu polskiego. Widzimy, że naród polski dobrze się broni przed żydowską robotą.

USTĄPIENIE GENERAŁA HALLERA ZE ZWIĄZKU HARCERZY.

Warszawa. Dzienniki podają o ustąpieniu generała Hallera ze Związku Harcerstwa polskiego. Rezygnacja gen. Hallera uzasadniona wzięciem udziału w życiu politycznym, ma zostać ogłoszona na najbliższym Zjeździe Rady Naczelnej Harcerskiej.

I z wojska ustąpił generał Haller, by pracować wybitnie jako poseł. Wiemy, że gen. Haller bronił wytrwale związki harcerskie młodzieży polskiej przed zamachem, jaki na nie urządziły stery belwederkie.

Aż tu do Parany dotarły te zakusy »odchrześcijania« skautu, jak to uroczyście ogłoszono na wiecu »Kultury« o czem wnet nbszczem napiszemy. A obrońcy Warszawy i Narodu, generałowi Hallerowi życzymy z całego serca »Szczęść Boże«.

Warszawa. Z racji wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej p. Wojciechowskiego, pisze »Gazeta warszawska«:

Jakkolwiek nie był to nasz kandydat, to przyznać musimy, że jest to człowiek poważny mający spadek ich pieniędza wstrząsa do głębi; Polska już to przeszła. Trudności handlowe ma jeszcze Polska wielkie, lecz trudno, by było inaczej, skoro naokoło ma się kraje o bardzo niskim stanie pieniędza. Czechosłowację, której pieniądź stoi bardzo wysoko, też ogarnął zastój handlowy. Ustrój państwowy powoli ale ciągle doskonalony się w Polsce i to we wszystkich dziedzinach Obrazy światłone dopełniły resztę wykładu. Stwiernie wprost przedstawił P. Szymański zebrany stan młodzieży akademickiej w Polsce, a zwłaszcza w uniwersytecie Stefana Batory'ego w Wilnie. Młodzież akademicka, ta przyszłość narodu polskiego, walczą o ogromną biedą. Zasluguja na pomoc narodu polskiego ci akademicy, bo większa część ich to żołnierze polscy ozdobienni orderami z męstwem. W starych szarych mundurach chodzą też na wykłady, gotowi znowu stanąć w każdej chwili na zawołanie ojczyzny. Dochód z tego odczytu też był

znaczem polepszeniem po ubiegłym czterolecu. Prezydent Wojciechowski zamieszkał w pałacu w Belwederze, który jest stałym mieszkaniem prezydentów Polski.

O NAPRAWIE RZECZYPOSPOLITEJ.

Prezydentem ministrów został w Polsce generał Sikorski, sławny z wielkich zwycięstw nad bolszewikami pod Makowem i Nagielskiem.

Człowiek energiczny i wytrwały. Postanowił sobie dążyć do gruntownej naprawy Polski. Wezwał w tym celu wszystkich dawnych ministrów na naradę. Zgromadziło się ich blisko stu. Oto co piszą o tych naradach z Warszawy z dnia 21-go grudnia roku 1922.

Rada ministrów pod przewodnictwem prezydenta ministrów generała Sikorskiego rozpoczęła wstępne obrady nad programem zasadniczej naprawy Rzeczypospolitej. W tym względzie postanowiono, w myśl życzenia Prezydenta Rzeczypospolitej odnośnie do uzdrowienia gospodarki finansowej państwa, zwołać zebranie wszystkich dotychczasowych ministrów skarbu i innych znawców.

Na równi z gospodarką finansową postanowiono zbadać, czy dotychczasowy sposób odbudowy kraju przez urzędy i urzędników jest celowy; oświetlić zasadnicze niedomagania ustawodawstwa o reformie rolnej, oraz poddać rewizji całokształt organizacji administracji państwowej i jej urzędowania.

POLSKA OTRZYMAŁA ZŁOTA ZA 24 MILJARDY MAREK.

Warszawa. Onegdaj nadszedł z Wiednia o Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej transport złota w kwocie 7 milionów 300 tysięcy koron złotych, co równa się około 24 miliardom marek polskich według wartości kursowej. Złoto jest pokryciem na korony papierowe, będące w posiadaniu skarbu polskiego, a oddane w swoim czasie do banku austro-węgierskiego dla utrzymania udziału Polski w odpowiednim stosunku do zapasów złota.

Z Brazylii.

Kurytyba.

Dnia 27-go stycznia b. r. doktor Juliusz Szymański profesor uniwersyteetu wileńskiego, zgromadzonym w Związku Polskim Rodakom, wygłosił odczyt o obecnym stanie Polski. Związek i po prostu wyłomaczył zgromadzonym, że Polska idzie ku lepszej przyszłości. Niemcami, obecny ogromny spadek ich pieniędza wstrząsa do głębi; Polska już to przeszła. Trudności handlowe ma jeszcze Polska wielkie, lecz trudno, by było inaczej, skoro naokoło ma się kraje o bardzo niskim stanie pieniędza. Czechosłowację, której pieniądź stoi bardzo wysoko, też ogarnął zastój handlowy. Ustrój państwowy powoli ale ciągle doskonalony się w Polsce i to we wszystkich dziedzinach Obrazy światłone dopełniły resztę wykładu. Stwiernie wprost przedstawił P. Szymański zebrany stan młodzieży akademickiej w Polsce, a zwłaszcza w uniwersytecie Stefana Batory'ego w Wilnie. Młodzież akademicka, ta przyszłość narodu polskiego, walczą o ogromną biedą. Zasluguja na pomoc narodu polskiego ci akademicy, bo większa część ich to żołnierze polscy ozdobienni orderami z męstwem. W starych szarych mundurach chodzą też na wykłady, gotowi znowu stanąć w każdej chwili na zawołanie ojczyzny. Dochód z tego odczytu też był

przeznaczony na biedną młodzież akademicką w Wilnie, niestety był bardzo mały, bo mało Rodaków zgromadziło się na sali Związku. By echo tego odczytu nie przeminęło bez korzyści dla naszej bohaterkiej polskiej młodzieży akademickiej w Wilnie, Redakcja tą drogą otwiera składkę na ten cel i zachęca gorąco do tego Rodaków. Członkowie Redakcji »Ludu« złożyli na ten cel 55 \$000. Zyczeliwe ofiary wykazywać się będzie na szpaltach »Ludu«.

W dniu 27-go stycznia zjechał do Kurytyby nowy konsul włoski Ugo Thomasi. Licznie zebrana kolonia włoska witała go uroczysto na dworcu. Zanohełli dawny konsul, typowa i energiczna postać, znany ogólnie w Kurytybie, pozostaje jako człowiek przywztny nadal w naszym mieście.

Rio Grande do Sul

Rozruchy o wybór prezydenta nie ustają w tym stanie. Pomimo, że Dr. Assis Brazil ma znaczną mniejszość, to zwolennicy jego nie myślą ustąpić i wypowiedzieli wojnę »wiecznemu prezydentowi« Borges de Medeiros. Ten ma za sobą prawo i daleko znacniejszą liczbę wyborców, toteż postanowił opornych przeciwników zgnieść siłą. Na walce tych dwóch kacyków sławnych ludność poniesie największe szkody t. j. koloniści jak zwykle.

Dr. Borges de Medeiros złożył już przysięgę na konstytucję i rozpoczął urzędowanie. Zwolennicy Brazila pod dowództwem generała Mena Barreto i posła Artura Caetano wypowiedzieli walkę Medeirosowi. Buntownicy opanowali miasteczka Soledade, Palmeira i Passo Fundo, gdzie porzywali szyny kolejowe. Połączenie kolejowe z Porto Allegre zerwane, ludność z tych miast ucieka w różne strony.

Wojnę tę wywołała chęć awantury ze strony Assisistów, gdyż zwycięstwo przy wyborach Medeirosa jest znaczne, bo w 72 municypjach stanu uzyskał 106,360 głosów, gdy Brazila ma tylko 32,215.

Koleje parańskie nie przyjmują poozly ani nie wydają biletów do stacji w Rio Grande porczywszy od Marcellino Ramos.

Ze świata.

Niemcy

Francozi wobec oporu Niemiec i strajku górników postępują coraz energiczniej w zagłębieniu Ruhry. Przerwali połączenie kolejowe, telefoniczne i telegraficzne z Niemcami, zaprowadzili własną policję we wielu miastach, wogóle uca Niemców rozumu. tak jak oni niegdys w czasie wojny nekali ludność francuską w zajętych obszarach. Niemcy piszą strasznie i grozą w swych piśmiech, lecz świat się jakoś nie przejmując zbytnio ich żalami. Po 1:ym krętego wojska francuskie zajmują Koblenację, z której ustąpiła wojska amerykańskie. Próby rozruchów stłumiły bezwzględnie wojska francuskie w Essen, Düsseldorfie i gdzieindziej.

Niemcy głoszą, że wojska ich pod dowództwem Ludendorfa okopały się pod Monastorem we Westfalji. dokąd jednak Francuzi nie myślą się udać. Agenci bolszewików mają się uwijać między niemieckimi robotnikami, radząc im, by schowali pokój do wiosny, aż Rosja ukończy przygotowanie wojenne.

Koszta zajęcia wojskowego obozaru nad Ruhra oblicza rząd francuski na 445 milionów franków.

Włochy.

Ogromne śniegi, niewidziane od wieków spadły w południowych Włoszech. Palermo na Sycylii zasypało śniegiem, a połączenia telefonizacyjne, telegraficzne i pocztowe pozrywane.

Turcja.

Zastępy Turcji żądają stanowczo od Anglików zwrotu Mosulu i obszaru całego koło tego miasta. Anglicy opierają się temu bezwzględnie, gdyż mają tam wielkie obszary naftowe.

Szkoły gospodarcze dla dziewcząt w Paranie.

Wyhodźtwo nasze składa się przeważnie z ludzi wiejskich, którzy ze starego kraju mało wynieśli wykształcenia, nie mogą przeto dzieciom swym dać tego, czego sami nie posiadają. Przyszłoby w Brazylii do dobrobytu, coraz więcej odczuwają potrzebę oddania swych dzieci gdzieś, gdzie uzupełnić by mogły szczerpie nie raz w szkole nabyte wiadomości oraz nauczyć się rzeczy, bez których, jak same z doświadczenia wiedzą, trudno człowiekowi żyć na świecie. Potrzebie tej dla dziewcząt zarządzają właśnie szkoły gospodarskie domowego.

Nie mamy tu na myśli szkół gospodarczych o pokroju istniejących w kraju; na to nie posiadamy środków, pozatem stosować się musimy po części do pojęć kolonistów, inaczej z niedowierzaniem na nas patrząc będą i dzieci nam swych nie powierzą. Celem szkół gospodarczych jest zaznajomienie dziewcząt starszych z tem wszystkim, co im w życiu przyszłym potrzebnem być może. W zakres nauki wchodzi zatem:

- 1) Racjonalne sprzątanie mieszkań, obudzenie poczucia porządku i ochędźstwa, zaznajomienie się z najprostszymi zabiegami w razie chorób zaraźliwych.
- 2) Cerowanie i sporządzanie sukien i bielizny.
- 3) Nauka kroju i szycia.
- 4) Robótki ręczne.
- 4) Nauka gotowania potraw prostych i wykwinniejszych oraz pieczenia chleba i zwyczajnych ciast (dosów).
- 6) Zaznajomienie uczenice ze sposobem użytkowania owoców, ze sposobem suszenia, robienia konserw z jarzyn i owoców.
- 7) Pranie i prasowanie.
- 8) Uzupełnienie nauki czytania, pisanie i rachunków, pogadanki o przyzwoitem zachowaniu się wobec drugich, w towarzystwie i t. d.

Stosując się do otoczenia, z którego wyszły, zaczynamy od rzeczy najprostszyc. Zwraca się uwagę, że dziewczę w ich wieku powinno być uprzejme, pracowite, zawsze schludnie odziane. Ruguje się powoli zbyt proste wyrażenia, obejście prostackie, zaszczycając natomiast grzeczność i usługowość. Zaznajamia się z gruntownym sprzątaniem mieszkań, z potrzebą przewietrzania izb i pościeli, kładąc nacisk na czystość, jaka w domu panować powinna, pod którym to względem lud nasz wiele pozostawia do życzenia.

Szybie i robót ręcznych uczą się młode dziewczęta chętnie, zdaje im się, że przez poznanie tych rzeczy wzniosą się ponad ogół swych towarzyszek, dużo natomiast trudności przedstawia nauka gotowania i prania. Choć młode dziewczę na dobrą wyklęrować gospodynię, musi ono zacząć w kuchni od rzeczy najprostszyc, od oskrobania ziemniaków aż do podania pieczeni i przyrządzenia deseru. Niestety na polecenie obrania jarzyn lub przystawienia rosołu odbiera się nieraz odpowiedź: ja

to dobrze umiem i pragnę nauczyć się tylko tego lub owego, bo zdaje im się, że przy przyrządzeniu znajomych sobie potraw czas na próżno trąca!

Przy takim pojęciu rzeczy wiele trudności sprawia przekonać uczenicę, że chcą gotować dobrze a później domem zarządzić, na wszystkim znać się powinna, że i najprostsze potrawy smaczniej i apetyczniej można przyrządzić, lecz robi się, co można i powoli inne wpaja się pojęcia.

Oprócz gotowania uczą się pieczenia ciast zwyczajnych i pierników, przyrządzania niektórych deserów, co im łatwo przychodzi mając w domu do dyspozycji nabiół i jaja. Drugą trudność sprawia racjonalne pranie i prasowanie. Zwyczajem [tutejszym jest prac na otwartem powietrzu przy strumyku, czyli tak zwane staroświeckie przyniesione z Polski kłapanie bielizny — i wiele trzeba przedstawień, zanim zastosują się do podanych im wskazówek, jak prac, by bielizna nie niszczyła się, nie pęzła i t. d.

Uczenie piórą swą bieliznę same pod dozorem starszej siostry, lecz rzadko da się przeprowadzić, aby pomagały przy praniu wspólnej bielizny domowej, uważają to sobie za ujmę i jeśli pomogą czasem, to jakby z łaski a nigdy z obowiązku.

W dalszym ciągu uczą się szycia; uwzględniając stosunki miesoowe, przyjmuje się także maszyny ręczne. Uczą się kroju i szycia bielizny, dalej krawieczyzny damskiej i dla chłopców.

Każda uczenica po ukończeniu kursu, umie wziąć miarę, sama przykroić materię i uszyć odnośną część ubrania (fitemsem ma w razie potrzeby źródło zarobku w rękę.

Baczną zwraca się uwagę na cerowanie i sporządzanie, aby rzecz noszona jak najdłużej służyła i porządnie wyglądała; gani się suknie zbyt krótkie i w ten sposób wdraża się dziewczę do porządku i oszczędności. Pobierają także naukę różnych robót ręcznych, aby niemi wypełniać każdą chwilę czasu, która im zbywa od zatrudnień ogólnych.

Po południu, godzinę, do półtorej dziennie pogłębia się z uczenicami lekturę czytania, pisanie, rachunków zastosowanych do potrzeb życia codziennego, udziela się ogólnego pojęcia o wszechświecie, aby rozszerzyć nieco ciasne nieraz umysły, nakoniec ćwiczą się w śpiewie na naszych staropolskich pieśniach. Kurs trwa od 6 — 12 miesięcy.

Płaca za naukę i całkowite utrzymanie, wynosi 30\$ — 35\$000 miesięcznie. Jest to cena minimalna i przy dzisiejszej drożyznie niemożliwym na niższą zgodzić się opłatę. Pomimo tego, wydaje się ona kolonistom „naszym” zbyt wysoka, płacą przeto niekiedy 15 — 20 milów, a resztę wyrównują w naturajach, przycem niejedno robi się ustępstwo.

Szkoły gospodarcze datują się od r. 1914. z większą lub mniejszą frekwencją. Ogólnie biorąc, wychowuje się w 4 Zakładach Sióstr, 20 — 30 dziewcząt rocznie, które wróciwszy do swych domów, pierwszemi są pionierkami pracy, porządku i oszczędności nie tylko wśród rodziny, lecz także wśród sąsiadów i nieraz kolonii całej.

(Referat Sióstr L. O. odczytany na II walnym zjeździe „Oświaty” — obok oddziału starszych dziewcząt wychowują się w zakładach Sióstr Miłosierdzia i dziewczęta młodsze. Patrz ogłoszenie w „Ludzie”).

NA OMNIK CENTENARIO ZŁOZYLI:

Na listę komitetu 270 przez p. F. M. S. z Thomas-Cuelho złożyli: Józef Gembrowski 5\$, Wład. Filus 2\$500. Po 2\$000: Wojciech Musiał, Józef Orchel, Franciszek Dranka, Stanisław Zawilski, Wojciech Duran 1\$500. Po 1\$000: Józef Kudźwicz, Marek Pałak, Piotr Gius, Ludwik Szurek, Franciszek Gembrowski, Razem 2\$000. Z Itayopolis na listę 18 Oświaty: Aleksy Sieradzki 2\$, Paweł Zientara i Jan Stabik po 1\$000. Razem 4\$000. Z Róży Julji Rzenieckiej z Orleansu na listę 51 Oświaty złożyły po 6\$000: Genowefa Falarz, Rozalja Kulig, Marja Kłos, Julja Rzeniecka, Apolonja Falarz, Marja Włodowska i Kuzniedza Gronkowska, a 10000 Bernard Cichon. Razem 36\$000. W liście Komitetu ze São Feliciano dawniej przysłanej komiteo: po 3\$ złożyli: Piotr Studziński, Melchior Chrostowski, Aleksander Tarnoński 5\$. Po 2\$000: Zajtowski Jan, Kazimierz Kowalski, Fran. Latosiński, Józef Drzewiecka 1\$500, Fran. Bystroski 1\$600, Wład. Łyskoński 1\$. Te składki wliczono już do dawnej sumy 668\$160 przysłanych ze São Feliciano. Z Rio Claro na listę Komitetu N. 17 złożyli po 5\$000: Antoni Lechowcki i Frae. Rekiwicz Po 2\$000: Michał Suta, Andrzej Szczepkowski, Michał Nowak i Ludwik Wałęga a 1\$000 Jan Skórski, Razem 19\$000. Otrzymałem razem 81\$000. Kurytyba dnia 26 - 1 - 1923. Kasjer: IGNACY KASPROWICZ.

Z Erechim na listę komitetu 257, księżna Paweł: wpłynęły 82\$000, lecz pieniądze dotychczas jeszcze nie nadosły.

Ostatnie wiadomości Z POLSKI.

Telegram z Warszawy donosi, że generał francuski Léveque, wybitny znawca lotnictwa, został zamianowany szefem lotnictwa wojskowego w Polsce.

Sejm 230 głosami przeciw 101 zatwierdził przedłożenia i zamiary rządu.

W RIO GRANDE DO SUL w części zachodniej w tak zwanych Serrach gotuje się rewolucja General Firmino de Paulo uzbroid brygadę z 1000 ludzi i rusza z nimi ze Santa Barbara na Passo Fundo. Koleje w tym kierunku już nie jadą, nie sprzedają biletów, ani nie przyjmują poczty. Poczta dla stanów północnych przewozi się drogą morską, tak samo zawraca się pocztę z Marcellino Ramos na drogę morską. Telegraf dochodzi tylko do Carazinho. Koleje do Rio Grande nie wydają ani biletów ani nie przyjmują przesyłek. Wogóle okolice zachodnie stanu Rio Grande ogarnęła rewolucja Od Urugwany napierają zwolennicy Medeirosa doskonale uzbrojeni. Ludność z tych okolic ucieka w strony bezpieczniejsze. Mówią też już o licznych zabitych i rannych.

KURS PIENIEŻNY.
Funt sterling 43,500. frank francuski 448 rs., lira 420 rs., dolar amerykański 83,810 milrejs portugalski 400 rs., pez argentyński papierowy 2\$320, złoty 73340, peso urug. 7\$130, peso h. s. państw 1\$200, marek niemieckich 2999 za 1\$000, marek polskich 3150 za 1\$

Sprzedaje się lub jest do wynajęcia pod rezydentą, KILKA DOMÓW ZAKŁADOWYCH Z PARKIEM I OGRODEM, stanowiących

Dawne Sanatorium w Araukarji

nad rzeką, ziemi 6 hektarów.

Prof. Dr. Juljusz Szymański jeszcze miesiąc będzie w Kurytybie, gdzie przed powrotem do kraju będzie przyjmował chorych w Apteco przy ulicy Avenida Luiz Xavier.

Likwidacja

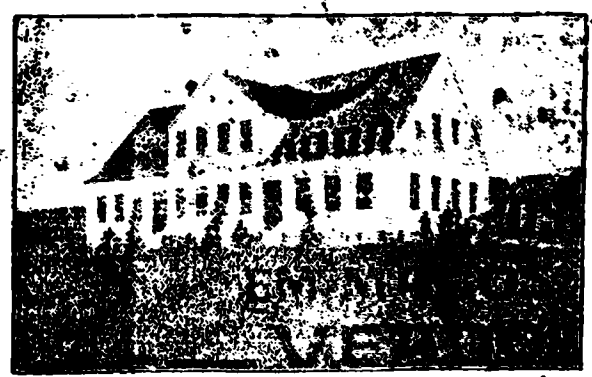
WSZYSTKIE TOWARY, DELIKATNE I GRUBSZE, JEDWABNE I W KRATKI SĄ PRZEZNACZONE NA WYSPRZEDAŻ.

Przyjdzie i naocznie przekonajcie się o cenach i jakości towarów.

KORZYSTAJCIE!

Do Louvre

Szkoły gospodarstwa domowego.



Szkola gospodarstwa domowego Sióstr Miłosierdzia w Thomas Cuelho — Cor. Bariguy

„Co gospodyni zaoszczędzi warto tyle, co gospodarz zarobi!”

RODACY! KOLONIŚCI!

Dziewi: rozbitne panują u ludzi zapatrywania na wychowanie chłopców i dziewcząt. Wszyscy uznają, że wykształcenie potrzebniejsze chłopcu niż dziewczęciu, bo on idzie w świat, szuka zarobku i posady, utrzymuje innych. Natomiast zupełnie nie doceniamy wykształcenia i wychowania dziewcząt. Uważamy że jej wystarczy to, co jej daje matka.

Do samodzielnego gospodarstwa życiowego mogą wykształcić kob'ę tylko szkoły gospodarcze. Dzisiejsza Polska posiada ogromną ilość tych szkół. I u nas na kolonjach wychowanie córek musi uleść zmianie na lepsze. Dotychczas gospodarzyciele po dawnemu. Jeżeli chcesz, by córka twoja była zaradną gospodynią, panią domu, zapobiegliwą matką, to ją daj choć na jakiś czas na wykształcenie i wychowanie DO SZKÓLEK GOSPODARCZYCH SIÓSTR MIŁOSIERDZIA, gdzie nabierze lepszej ogłady i przetrzeźnia, nauczy się obsywać ładnie siebie i drugich, nauczy się prac, prasować, gotować, prac domowych i różnych robótek ręcznych a nawet muzyki, tak że umi później życie sobie i drugim. — Blizko warunki podają na żądanie Sióstr Miłosierdzia w natępujących catedach zakładach:

COLLEGIO DAS IRMANS DE CARIDADE
(de São Vincente de Paulo)

THOMAS COELHO, Corrolo Bariguy, Parana. — ABRANCHES ad Curityba, Parana. — SAC MATHEUS, Parana. — ITAYOPOLIS, Santa Catharina.

PIEKARNIA POLSKA

JUŻ ZOSTAŁA OTWARTA PIEKARNIA

„GLORIA”

Poleca Szanownym Rodakom wyborne pieczywo, specjalne kajzerki.

Jan Nowak

AVENIDA JOÃO GUALBERTO N. 4 — CURITYBA

BANCO NACIONAL DO COMMERCIO

ROK ZAŁOŻENIA 1915 - CENTRUM W PORTO ALEGRE
Kapitał Zakładowy 25,000,000 - Rezerwy 19,417,280\$050
SIEDZIBA FILJI W KURYTYBIE, WE WŁASNYM
GMACHU:

Rua 15 de Novembro N 41 - Róg ulicy Mar. Floriano
Adres dla telegramów: • B A N M E R C I O • -
Caixa Postal 136

Posiada 33 filij w najgłówniejszych miastach stanu Rio Grande do Sul, 8 w stanie Santa Catharina: w Florianópolis, Joinville, Blumenau, Lages, Itajaí, Porto União, Laguna i Brusque.

5 w stanie PARANA: W KURYTYBIE, Ponta Grossa, Rio Negro, Paranaguá i Guarapuava.

2 w stanie Mato Grosso: w Corumbá i Campo Grande.

Pracuje za pomocą rozległej sieci korespondentów w kraju i zagranicą. Potrąca weksle i czeki w walucie krajowej i zagranicznej.

Udziała pożyczek, skupuje i sprzedaje waluty.

Wystawia nakazy płatnicze listownie, czekami lub telegraficznie do wszelkich miejscowości w kraju i zagranicą.

Zajmuje się ściąganiem długów handlowych.

Przyjmuje wkładki na rachunek bieżący (conta-corrente), za wypowiedzeniem, i na stały termin, placąc korzystne procenty.

Utrzymuje osobny oddział wkładek ludowych, uznany przez Rząd Federalny, dla drobnego przemysłu, przyjmując wkładki od 20\$000 do wysokości 5,000\$000, wypłacając zaś do wysokości 1,000\$000 tygodniowo bez poprzedniego wypowiedzenia.

Przyjmuje kosztowności, walory, pulce i t. p. celem przechowania, na co przeznaczony jest obszerny i mocny dom państwowy.

Zajmuje się ściąganiem rachunków i zaległości z urzędów starobowych, federalnych, stanowych i municyjalnych; zakładów fabryk, handlowych i t. p.

BACZNOŚĆ!

APTEKA POLSKA

Danielewicza & Ski

Rua 15 de Novembro 5 - Kurytyba.

Wykonanie recept sumienne

Ceny umiarkowane

SPRZEDAŻ HURTOWNA I DETALICZNA

Dr. MIROSŁAW SZELIGOWSKI

BYŁY ASYSTENT KLINIK EUROPEJSKICH.

LEKARZ I OPERATOR

KURYTYBA - RUA S. FRANCISCO N. 25.

Leczy podług najnowszych sposobów.

WYKONUJE WSZELKIE OPERACJE CHIRURGICZNE.

Chorych zamiejscowych przyjmuje na leczenie i pobyt w klinice. Dokonuje badań i leczy promieniami Roetgena. Posiada własne laboratorium do badań chemicznych i mikroskopowych oraz do badań krwi na choroby ukryte.

ZAMIEJSCOWYM UDZIELA INFORMACJI LISTOWNIE

"A VENCEDORA"

FABRYKA KARMELKÓW I CUKIERKÓW W NAJLEPSZYCH GATUNKACH I W PAPIERKI OWIJANYCH:

Malinowych, kokosowych, miętowych, cytrynowych, ananasowych, truskawkowych, bananowych, mlecznych i dużo innych.

Prócz tych mam inne jeszcze gatunki specjalne nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych.

Upraszam Szan. Rodaków o łaskawe przekonanie się o tem, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie

Franciszek Łachowski

CURITYBA - Rua Cabral N 53 - PARANA

Chcecie kupić tanio?

NACZYNNIA PORCELANOWE, ŻELAZNE, NARZĘDZIA ROLNICZE, FARBY, OLEJ, DROBNE RZECZY, SZKŁO DO OKIEN i t. d. - ŻELAZO W SZTABACH.

Kupujcie tylko

W CASA VERMELHA

Rua José Bonifacio N. 15.

Sociedade Commercial Limitada (Hurtownia Polska)

Komis, konsygnacje, reprezentacje, import, eksport i rachunek własny.

Biuro otwarte od godziny 8-ej do 11-ej przed południem i od 1-ej do 5-ej po południu.

ULICA BARÃO DO RIO BRANCO N 103 - CAIXA POSTAL 200 CURITYBA - PARANA.

Dr. Carlos Heller

Wszelstronna Klinika

Specjalne leczenia chorób wenerycznych, i pęcherza (Cystitis Gonorrhoe).

GODZINY PRZYJĘĆ:

Od 1-ej do 4-ej: Praça Tiradentes N 57 (nad apteką »Minerva«);

CASA IDEAL

CURITYBA - RUA JOSÉ BONIFACIO N 9 - PARANA
W pobliżu Katedry

Przybywając do Kurytyby nie omińcie odwiedzić naszego sklepu obuwniczego. Ponieważ posiadamy własną fabrykę obuwniczą, jesteśmy w stanie obsługiwać każdego freg. za wszelki gust i życzenia.

Prócz obuwniczego gatunku prowadzimy także wielki skład pończoch, gum, farb, sznurowadł i cholewek.

Zwracamy uwagę, że w naszej fabryce wszelkie ceny na obuwie są o wiele tańsze, niż w poszczególnych sklepach, zależnych od fabryk.

KORZYSTAJCIE Z OKAZJI!

Siłę Herkulesa

dodaje piwo z browaru

ATLANTICA

przewyższające wszystkie inne.

CURITYBA

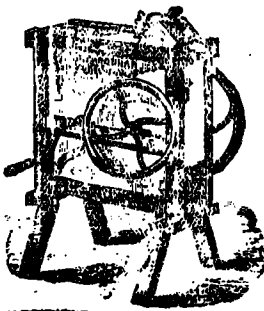
CAIXA POSTAL 140

Casa Metal

CURITYBA

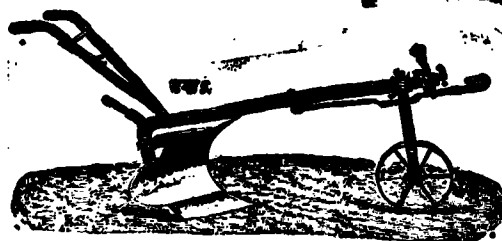
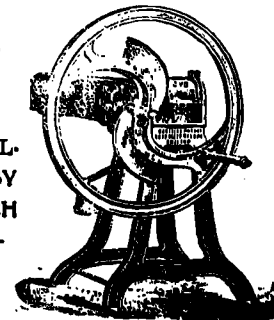
RUA 15 DE NOV. 44

Jose Hauer Junior & Cia.



Plugi, Brony i Maszyny Rolnicze

NADESZŁY ŚWIEŻO W WIELKIM WYBORZE. --- WYROBY RUDOLF SACK I INNYCH FABRYK. --- TANIO DO NABOJÓW.



FR. DERGINT LIGA

czyli POWSZECHNY ZWIĄZEK NARODÓW

i jej zadania względem ludzkości DO NABYCIA U FRANCISZKA DERGINTA - Rua Dr. PEREIROZO 140 - CURITYBA.

Cena z przesyłką 5\$000

Szkola kroju i szycia! M. SOBAŃSKIEJ

Wycieczki panny kroju i szycia podług systemu francuskiego i angielskiego, gruntowna nauka prasowania i modelowania. Panny z kolonii mogą znaleźć całodziennie utrzymanie przy szkole.

Ulica Mar. Floriano Peixoto N 233 CURITYBA - PARANA.

Podaję do wiadomości Szanownych Rodaków, że z dniem 5-go lipca otworzyłem przy ulicy São Francisco N. 56 (esquina rua Barão do Sero Azul) w Kurytybie

Gospodę Polską

w której Szanowni Rodacy znajdą za umiarkowanym wynagrodzeniem wygodnie urządzone pokoje i kuchnię smaczną i zdrową. - Przyjmuję stałych stołowników za umiarkowanym wynagrodzeniem.

BEZPŁATNA KAPIEL GORĄCA I ZIMNA

Artur Gosławski

KOLONIZACJA

Na nowej bardzo kwitnącej kolonii »Bom Sucesso« sprzedaje się pierwszej klasy ziemię herwalową i bardzo urodzajną ziemię do sadzenia.

Kolonja »Bom Sucesso« jest węzłem łączącym drogi Florianópolis - Blumenau - Timbo - Itayópolis - Mafra.

Nadto są do sprzedania: Fazendy 50 alkwrow, 100 alkwrow i 200 alkwrow. Każda fazenda ma kamp, herwa matę i ziemię uprawną. - KUPUJCIE!

Blizszych informacji udziela agencja kolonizacyjna.

Germano Ortel Itayópolis, Estação Mafra, Santa Catharina.

JACEK DROMLEWICZ

LEKARZ - DENTYSTA.

Zęby sztuczne z podniebieniem i bez podniebienia w złocie i kanczuku. Plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu. Robota pierwszorzędną. CENY PRZYSTĘPNE.

Curityba - Rua Riachuelo N. 8.